

s. Grażyna Weronika Dryl OSU

## **Pascha Jezusa źródłem nowego życia i powołania. Celebracja słowa Bożego**

*Celebrans w asyście akolitów wnosi księgę Pisma Świętego i umieszcza ją na odpowiednio przygotowanym pulpicie.*

### **Śpiew na wejście**

**Ref.: *Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię.***

Wiele jest serc, które czekają wciąż.

Napełnij serce Twoje tym kosztownym nasieniem,  
a zobaczysz, że Bóg poprowadzi cię do ludzi. (2x)

Sam zobaczysz, że Bóg poprowadzi cię do ludzi,  
których będziesz mógł zaprowadzić do Chrystusa. (2x)

### **Pozdrowienie**

K: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W: Amen.

K: Łaska i pokój od Boga, naszego Ojca, i od Pana Jezusa Chrystusa niech  
będą z wami.

W: I z duchem twoim.

### **Wprowadzenie**

Gromadzimy się na celebracji słowa Bożego. Pragniemy odnowić w sobie świadomość, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga Ojca, ponieważ przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa i otrzymaliśmy nowe życie w Duchu Świętym. Na co dzień jednak doświadczamy grzechu i słabości

własnej oraz słabości naszych braci w wierze, dlatego nasza komunja z Bogiem nie jest pełna, a jedność między nami jest nieustannie zagrożona. Potrzebujemy powrotu do źródła życia, Jezusa Chrystusa, do pierwotnej miłości; potrzebujemy odkrycia na nowo daru, jakim jest wiara; potrzebujemy takiego spotkania z Jezusem, które odnowi w nas siły wewnętrznego człowieka (por. Ef 3, 16) i uzdolni do podjęcia głoszenia Ewangelii.

Dlatego w czasie nabożeństwa będziemy z wiarą słuchać i przyjmować Boże słowo, będziemy umacniać się wzajemnie świadectwem życia naszych sióstr i braci, chcemy też świadomie, wobec tej wspólnoty, wyznać wiarę i pokornie potwierdzić naszą przynależność do Jezusa, otworzyć się na działanie Ducha Świętego i dać się przynaglić do ewangelizacji.

## **Akt skruchy i przebaczenia**

**K:** Przemiana serca nie dokonuje się naszą mocą, ale jest dziełem Boga w nas. Dlatego, chcąc owocnie uczestniczyć w tej liturgii, prosimy Boga o łaskę serca skruszonego, otwartego na Jego zbawcze działanie. Uczyńmy w sercu akt pojednania i przebaczenia tym, którzy zawinili wobec nas, z którymi nie mamy jedności i pokoju, błagajmy Boga o przebaczenie naszych win i pojednanie.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

Przebacz nam, Panie, grzechy przeciwko wierze, zmiłuj się nad nami z powodu naszego niedowiarstwa i obojętności.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

Prosimy Cię, Jezu, uzdrów rany spowodowane brakiem ufności, wątpleniem w Twoją miłość i Twoją obecność na drogach naszego życia.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

Przepraszamy za grzech niesłuchania słowa Bożego i brak posłuszeństwa Słowu.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

Przebacz nam brak troski o rozwój wiary i zaniedbywanie modlitwy.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

Przepraszamy za brak odwagi w wyznawaniu Ciebie, za zgorzelenia i gaszenie nadziei w sercach innych.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

Przepraszamy za brak radości wiary, za to, że nasze świadectwo przynależności do Ciebie było mało przekonujące.

**Śpiew: Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki.**

## Modlitwa

**K:** Módlmy się. Boże, nasz Ojcze, Ty przez śmierć i zmartwychwstanie Twojego Syna dałeś ludowi swojemu zbawienie, a przez wodę i Ducha Świętego uwolniłeś od grzechu i odrodziłeś do nowego życia, odnawiaj nas na swoje podobieństwo, abyśmy przyobleczeni w Jezusa Chrystusa, kroczyli Twoimi drogami i byli w świecie prawdziwymi świadkami Twojej zbawczej miłości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

## Wprowadzenie do liturgii słowa

Słowo Boga, gdy czytamy je we wspólnocie Kościoła, jest ciągle żywe i skuteczne dzięki mocy Ducha Świętego. Jest skuteczne, to znaczy ma moc sprawić w naszych sercach to, co zapowiada i ogłasza. Dziś Bóg zapowiada nowe serce i nowego ducha dla tych, którzy czczą Jego Imię, i ogłasza nowe życie w Jezusie Chrystusie przez Jego śmierć i zmartwychwstanie. Otwórzmy serca, aby z wiarą wysłuchać i przyjąć słowo Boże.

### Pierwsze czytanie

#### **Czytanie z Księgi proroka Ezechiela (Ez 36, 22a-28. 37, 12b-14)**

Tak mówi Pan Bóg: Chcę uświęcić wielkie imię moje, które zbezczeszczone jest pośród ludów, zbezczeszczone przez was pośród nich, i poznają ludy, że Ja jestem Pan – wyrocznia Pana Boga – gdy okażę

się świętym względem was przed ich oczami. Zabiorę was spośród ludów, zbiorę was ze wszystkich krajów i przyprowadzę was z powrotem do waszego kraju, pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według mych nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem.

Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam – wyrocznia Pana Boga.

Oto słowo Boże.

### **Psalm responsoryjny: Ps 80, 2ac. 3b., 15-16, 18-19**

**Ref.: *Odnów nas, Boże, i daj nam zbawienie.***

Usłysz, Pasterzu Izraela,  
Ty, który zasiadasz nad cherubinami.  
Zbudź swą potęgę  
i przyjdź nam z pomocą.  
Powróć, Boże Zastępów,  
wejrzyj z nieba, spójrz i nawiedź tę winorośl.  
I chroń to, co zasadziła Twoja prawica,  
latorośl, którą umocniłeś dla siebie.  
Wyciągnij rękę nad mężem Twojej prawicy,  
nad synem człowieczym,  
którego umocniłeś w swej służbie.  
Już więcej nie odwrócimy się od Ciebie,  
daj nam nowe życie, a będziemy Cię chwalili.

## Drugie czytanie

### **Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian (Rz 6, 3-11)**

Bracia: Czyż nie wiadomo, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

Oto słowo Boże.

### **Śpiew przed Ewangelią: Łk 4, 18**

**Alleluja, Alleluja, Alleluja!**

Jezus Chrystus śmierć zwyciężył,  
a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

**Alleluja, Alleluja, Alleluja!**

## Ewangelia

### **Słowa Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 28, 16-20)**

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeni, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Oto słowo Pańskie.

## Homilia

„Dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała” (Ez 36, 26). Tak mówi Bóg! Jego obietnica jest bardzo konkretna i dotyczy wymiany serca. Nowe serce to nowe życie, życie według Bożego Ducha.

Usłyszane słowo, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu, wskazuje na istotną rzecz, mianowicie u podstaw nawrócenia, zbawienia i świętości, a w konsekwencji ewangelizacji leży Boże działanie. Dziełem zaś człowieka jest odpowiedzieć na zaproszenie Boga.

Właściwą postawą człowieka, który uwierzył Bogu, a jednocześnie znakiem Bożego Ducha, który już działa w sercu słuchającego, jest zdolność wołania razem z Psalmistą: „odnów nas, Boże, i daj nam zbawienie”. I tak rodzi się dialog, wchodzimy w osobową relację. Usłyszane słowo budzi pragnienie doświadczenia tego, co zapowiada i przygotowuje serce na przyjęcie daru: Jezusa Chrystusa Zbawiciela. „Daj nam nowe życie, a będziemy Cię chwalili” (Ps 80).

Św. Paweł z całą stanowczością uświadamia nam, że to już się dokonało. W sakramencie chrztu zostaliśmy zanurzeni w śmierć Jezusa po to, byśmy przez Jego zmartwychwstanie wkroczyli w nowe życie. Jesteśmy ludźmi uzdolnionymi do przechodzenia przez śmierć do życia, od człowieka starego do nowości. Nowe życie jest w nas.

To trzeba odkryć na nowo, nieustannie trzeba odkrywać na nowo wielkość i godność chrześcijanina, dziecka Bożego, człowieka, który umarł dla grzechu i żyje dla Boga w Chrystusie Jezusie. Bóg wypełnił obietnicę. Dał nowe serce i nowego ducha, uczynił każdego z nas nowym człowiekiem. Dlatego możemy iść i ogłosić wszystkim narodom: „nie ma w żadnym innym zbawienia” (Dz 4, 12), zbawienie, życie i zmartwychwstanie nasze jest w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

Tym, co pozwala wciąż na nowo dostrzegać cuda, które czyni dla nas Bóg, jest nasza wiara. Dar wiary jednocześnie zobowiązuje do stawania się żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego Pana pośród nas. Świadectwo buduje wspólnotę, umacnia jej wierność, rodzi radość i zapał przekazywania wiary.

Teraz w tej wspólnocie jest czas dzielenia się najdroższym dla chrześcijanina skarbem: Jezusem Chrystusem, Zbawicielem, Panem i Przyjacielem, „który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą” (Hbr 12, 2). Oddajmy głos świadkom.

## Świadectwa wiary

### Świadectwo Zbigniewa

Moja droga do Pana Boga i z Bogiem nie jest prosta. Zostałem ochrzczony i wychowany w rodzinie katolickiej, ale już na etapie szkoły średniej wydawało mi się, że wiara w Boga jest zupełnie bezużyteczna z punktu widzenia logiki codziennego życia. Zupełnie nie wiedziałem, co z tą wiarą zrobić.

Bardzo szybko doszedłem do wniosku, że jest ona nie tylko bezużyteczna w normalnym życiu, ale że wręcz w nim przeszkadza, ograniczając wolność, a to, co przyjemne i pożądane, nazywa grzechem; jako taka stała się czymś jedynie od święta i spowodowała moje stopniowe odchodzenie od Kościoła. Studia rozluźniły tę więź jeszcze bardziej, czyniąc z religii coś, co należało tylko do odchodzącej w przeszłość tradycji i swego rodzaju folkloru. Po studiach zacząłem pracować naukowo jako biolog, zajmując się nauką o życiu, które jak wiedziałem, powstało samoistnie i na drodze ewolucji doprowadziło do powstania człowieka. „Moja” nauka nie tylko wyraźnie kwestionowała prymitywny i nieprawdziwy obraz stworzenia prezentowany w Księdze Rodzaju, ale dodatkowo objaśniała całość powstania świata i życia, z człowiekiem włącznie, tak że nic innego nie mogło go wyjaśnić pełniej i wiarygodniej. Nie potrzebowałem hipotezy Boga, bo też nie mogłem jej naukowo zweryfikować. Nie rozumiałem jednak wówczas właściwie relacji między nauką i wiarą.

Minęło wiele lat, zanim któregoś dnia – dzisiaj wiem, że to było za sprawą wielkiej łaski – przystanąłem na rogu jednej z krakowskich ulic (miejsce to pamiętam nadal z dokładnością niemal do metra) i powiedziałem sobie spontanicznie: Boże, jeżeli istniejesz, jeżeli jesteś Bogiem Odwiecznym, Wiecznotrwałym i Wszchemocnym, jedyną Mądrością, Stwórcą świata i wszelkiego życia (jak to mówi o Tobie Pismo Święte), to moje życie nieliczące się z Tobą jest absolutnym szaleństwem; jeśli zatem istniejesz, nie chcę dłużej przeżyć ani jednej sekundy, ani jednego uderzenia serca bez Ciebie i poza Twoją wolą, ale daj mi poznać, że jesteś, że istniejesz. Jeśli mi nie dasz znaku swego istnienia, to wykreślam Cię ostatecznie i nieodwołalnie z mojego życia: albo – albo. To był moment zwrotny, od którego wszystko zaczęło się zmieniać.

Chrystus niespodziewanie stanął na mojej drodze niemal natychmiast. Wcześniej wielokrotnie pytałem, w jakim kierunku miałbym wyruszyć, by spotkać Boga, jeśli On istnieje. Teraz jakbym usłyszał odpowiedź: wyrusz w dowolnym kierunku, byle z głębokim pragnieniem spotkania Mnie – ja sam stanę na twojej drodze. Rzeczywiście stanął, ale na początku szedłem z Nim – trochę tak, jak uczniowie do Emaus – nie wiedząc, że z Nim właśnie idę, jeszcze Go nie rozpoznałem, choć czułem, że „serce we mnie pałało”. Dopiero z czasem zrozumiałem, że to właśnie On przyłączył się do mnie. Od tej chwili świadomie starałem się za Nim podążać. Początkowo nieudolnie, jak małe dziecko podążające za matką... Idzie, ale raz po raz to się potyka, to rozgląda się na boki, zatrzymuje przy jakichś mało ważnych drobiazgach odciągających jego uwagę, w którymś jednak momencie podnosi głowę i widzi, że matka odeszła zbyt daleko, wtedy z przerażeniem krzyczy i płacząc biegnie, by ją dogonić. Taka była moja droga za Jezusem. Wiedziałem, że w swej słabości nie potrafię iść inaczej, ale też regularnie podnosiłem głowę, by nie stracić Go z oczu, podbiegałem najczęściej po to, by porozmawiać z Nim tak, jak się rozmawia z przyjacielem, prosząc o radę, a z czasem coraz częściej dziękując.

Na tej długiej i wcale nie prostej drodze Jezus uczył mnie tej bliskości i zaufania stopniowo i coraz pełniej ukazywał mi Ojca. Między innymi wezwał mnie 8-krotnie na rekolekcje ignacjańskie; osiem kolejnych lat po 10 dni w pełnym milczeniu, sam na sam z Nim – to była wielka łaska prowadząca do coraz pełniejszego poznania Go i doskonalenia miłości. Już u początku tej wspólnej drogi zaprosił mnie także do modlitwy w obronie życia dzieci poczętych a jeszcze nienarodzonych, zagrożonych w łonach matek, oraz do duchowych adopcji.

Przez cały czas, od początku tej wspólnej drogi, Pan Jezus przemawiał do mnie językiem, który świetnie rozumiem jako biolog, tzn. językiem życia, bardzo konkretnym, praktycznym, zwyczajnym, mającym smak codziennego chleba. Tam jednak, gdzie potrzebowałem głębszego zrozumienia, dawał mi poznać i zrozumieć także prawdy bardziej złożone.

Jako osobie zajmującej się naukami przyrodniczymi pokazał mi także, że księga natury, księga przyrody, którą czytam „mędrca szkiełkiem i okiem”, jest drugą, obok księgi Pisma, księgą Objawienia napisaną przez samego Boga. Jeśli czytać ją prawdziwie, staje się bardzo ważną drogą poznania Jego samego. Pozwalając mi od przeszło 25 lat



czytać równolegle księgę natury i Księgę Pisma, pokazał mi również, jak bardzo i jak doskonale obie te księgi uzupełniają się w poznaniu i zrozumieniu świata, Boga i człowieka. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że nie tylko nie są to księgi sprzeczne ze sobą ani sobie przeciwstawne (jak wcześniej mniemałem), ale wręcz odwrotnie, jedna księga nie może być odczytana w sposób prawdziwy bez drugiej; obie doskonale się uzupełniają i stanowią dla siebie nawzajem niezbędną kontekst interpretacyjny.

Bóg pokazał mi też, że to poznanie, które mi daje, nie jest dla jakiegokolwiek innego celu, ale tylko po to, abym umiał lepiej i pełniej kochać życie w każdej jego formie i w każdym jego wymiarze, w każdym człowieku, bym umiał lepiej żyć. Dał mi zrozumieć, że poznanie jest wyłącznie na usługach miłości. Najważniejszą częścią tego poznania jest wpisana w Bożą Wolę, a miejscem tego poznania jest wrażliwe i pełne dobrej woli serce (sumienie) człowieka, o które trzeba się troszczyć w sposób szczególny, dbając by było prawe, wrażliwe i pewne swych wyborów.

W ten sposób Jezus Chrystus, Słowo Przedwieczne, w którym jest pełnia życia i Bożej Mądrości, stanął w samym środku mojego życia, zapraszając do wspólnej wędrówki.

Wiem, że jest to droga Jemu tylko znana, która prowadzi mnie do domu Ojca, gdzie przygotował dla mnie mieszkanie na całą wieczność. Idąc z Nim, mimo całej swej niedoskonałości i grzeszności, uświęcam się już tu na ziemi i nie tylko sam mogę doświadczyć nieba, ale także dać poczuć jego smak innym. Wielka to łaska, za którą nigdy dość dziękować.

Zbigniew, lat 63, biolog, pracownik naukowy

## Świadekstwo Janusza

Jestem Janusz, mam 56 lat, jestem inżynierem budownictwa, mam żonę i czworo dzieci.

Zacznę od rodzinnego domu. Otrzymałem naprawdę dobre wychowanie. Moja mama mówiła nam o Bogu. Wiedziałem, że Bóg jest, patrząc na nią. Mój ojciec nie ma daru wiary. Bóg jest dla niego abstrakcją. Natomiast jest w nim dużo postaw chrześcijańskich. Często patrząc na niego myślę, że on jest bardziej chrześcijański w postawie

niż ja, mimo że tyle w życiu – według mojej oceny – doświadczyłem działania Boga. To mnie uczy pokory.

Mogę powiedzieć, że od dzieciństwa wszystko szło dobrze, dostałem się na studia, wszyscy uważali mnie za dobrego, solidnego człowieka, na którym można polegać. Ale wpadłem w grzech, który mnie usidlił, żyłem z kobietą rozwiedzioną. To był dla mnie dramat. Wiedziałem, że robię źle, ale nie umiałem z tego wyjść, będąc niewolnikiem afektu do tej kobiety (seksu). Zacząłem uciekać w oskarżenia, nie widząc całkiem swojej winy, „bo ja jestem przecież dobrym człowiekiem: nie piję nie palę, nie przeklinam, pracuję”. Ta sytuacja pokazała mi, że jestem zdolny do głębokiej nienawiści, a myśli w sercu miałem straszne... Cały świat, który sobie zbudowałem, po prostu się zawalił.

Doszedłem do wniosku, że jak będę miał pieniądze, to wyjdę z tej sytuacji. Tak wszyscy mówili: że jak się ma pieniądze, to można wszystko. Wyjechałem za granicę, pracowałem dzień i noc. Zarabiałem pieniądze. W pewnym momencie koledzy powiedzieli „wracamy do kraju”. Ja: nie! Chciałem jeszcze zarabiać. Wydawało mi się, że w ten sposób sam rozwiążę swoje problemy. Ale to była tylko moja chciwość. Pieniądze mi nie pomogły. Dziś widzę wyraźnie, że pomógł mi jedynie Bóg. W jaki sposób?

Przyjechałem do domu na pogrzeb brata. Gdybym wrócił wcześniej, z kolegami, zastałbym go jeszcze żywego. Mój brat miał białaczkę, o czym nigdy mi nie powiedział, wiedział, co go czeka. Umarł, czekając na mnie. To był dla mnie szok. Zobaczyłem swoje zagubienie, zagubienie człowieka silnego, uważanego za bardzo zaradnego, z drugiej strony zobaczyłem brata, uważanego zawsze za słabeusza. Zacząłem stawiać sobie pytania: jak on przez to przeszedł, jak sobie poradził, skąd miał siłę, aby się nie załamać? Przypomniałem, że kiedyś proponował mi, abym poszedł z nim na jakieś katechezy. Powiedziałem mu wtedy: jeszcze nie czas. Teraz zacząłem pytać i szukać miejsca, w którym on był. Znalazłem. Była to wspólnota neokatechumenalna. Poszedłem tam, nie mając pojęcia, co to jest. Do sakramentów nie mogłem przystąpić, siedziałem i słuchałem, nic nie rozumiejąc. Narastała we mnie nienawiść do siebie samego, do Pana Boga, do tej kobiety, do wszystkiego w życiu.

Bóg jednak nie zostawił mnie samego, przyszedł z pomocą. Jak? Zabrał mi z serca nienawiść, tak po prostu, w jednej chwili. To było dla mnie niepojęte! Zaczęło się nowe. Mogłem zaakceptować siebie, tę

kobietę, swoją sytuację życiową, ale też zobaczyłem wyraźniej swoje rany. Pytałem, co mam robić? Bóg prowadził. Zacząłem słuchać słowa Bożego. I przyszła myśl, aby uporządkować swoje życie, aby wejść w prawdziwe małżeństwo, a nie tylko być w związku z kobietą. Bałem się potwornie. Bóg przyszedł mi z pomocą poprzez swoje słowo. Było to słowo: „Co masz zrobić, zrób szybko” (tak powiedział Jezus do Judasza). Poszedłem i się oświadczyłem. Oczywiście, nie wszystko było od razu cudownie. Grzech niesie śmierć i są skutki grzechu. Moje rany goiły się powoli. Pomagało mi Boże słowo i bycie we wspólnocie.

Mam wiele doświadczeń, konkretnych wydarzeń, które były działaniem Boga w moim życiu. Na przykład nie mieliśmy gdzie mieszkać. Pewnego dnia, siedząc przy stole, zauważyłem tytuł w gazecie leżącej na stole. Mniej więcej brzmiał on tak: gdyby ludzie odmawiali różaniec, to byłby pokój na świecie. Pomyślałem sobie: jeżeli tak, to gdy ja będę odmawiał różaniec, to Pan Bóg da mi mieszkanie. Nie znałem różańca, ale żona mi pomogła i codziennie odmawialiśmy różaniec. Gdy ja miałem kryzys, żona odmawiała sama, gdy ona miała kryzys, odmawiałem ja, ale wiernie, codziennie. I co się stało? Za pół roku mieliśmy mieszkanie. Zadzwoił człowiek mówiąc, że chce, abym przyszedł do niego do pracy. Powiedziałem: nie chce tej pracy. Przyjdź, to dostaniesz mieszkanie. I dostałem. Spłaciliśmy je w kilka lat.

Podobnie było z narodzeniem naszego ostatniego dziecka. Całe konsylium lekarzy orzekło: dziecko urodzi się z wodogłowiem. Dla nas to dramat, ale słowo Boże prowadziło nas i wzywało do zaufania. Modliliśmy się. Urodził się nam zdrowy syn. Zobaczyłem, jak działa Bóg.

Widzę w moim życiu jedno: Bóg mnie kocha, mimo że jestem grzesznikiem. Pozwala mi mówić o tym, że On jest, że działa – bardzo konkretnie, wręcz perfekcyjnie. Jest Bogiem żywym i kocha.

Janusz, lat 56, inżynier budownictwa

## Świadectwo małżonków

### Sebastian

Jestem Sebastian, mąż Kasi. W swoim życiu doświadczyłem Boga przede wszystkim jako przebaczącego. Był taki okres w moim życiu, a był to czas studiów, kiedy usilnie poszukiwałem prawdziwego Boga. Znałem Boga jako bardzo surowego, wymagającego, tego, któ-

ry daje prawo i wymaga zachowania go; Boga, który chce kierować moim życiem, więc ja muszę się poświęcić i wypełnić Jego wolę. Myślałem nawet, aby wstąpić do klasztoru. Później jednak zobaczyłem, że był to lęk przed pomyłką w życiu. Wpadłem w kryzys. Moja wiara się załamała. Zacząłem prowadzić niemoralne życie studenta. Później poznałem Kasię, która zaprosiła mnie na katechezy dla dorosłych. We wspólnocie doświadczyłem spotkania z Jezusem przebaczącym. Co więcej, usłyszałem, że Bóg jest gotów nieustannie przebaczać moje grzechy. To było dla mnie bardzo ważne doświadczenie: Bóg przyjął mnie, grzesznika, i przebaczył. Poczuję się wolny i zrozumiałem, że w Jezusie jest szansa, aby grzech już nade mną nie panował. Był to przełom w moim życiu.

Pobraliśmy się z Kasią, przychodziły na świat kolejno nasze dzieci. Nie jest łatwo. Nasze małżeństwo nie jest idealne, bardzo się z żoną różnimy jako osoby. Bywa, że stajemy przeciwko sobie, ranimy się tak, że nieraz wydawało mi się, iż nasze małżeństwo jest pomyłką. Wówczas przychodziło z pomocą to doświadczenie przebaczenia. Odkryliśmy, że fundamentem małżeństwa, podstawowym rysem miłości małżeńskiej jest przebaczenie. Możemy sobie wzajemnie przebaczać, ponieważ Chrystus nam przebaczył.

Jestem nieustannie obdarowywany przez Boga. Tak właśnie postrzegam moje życie. Kiedy przyszło na świat nasze ósme dziecko, w mieszkaniu nie było już miejsca na łóżeczko. Wtedy przyszedł pewien starszy pan i podarował nam swój dom, tak po prostu. Kiedy jednak przyszło na świat jedenaste dziecko, znów było za ciasno. Tym razem znów dostaliśmy z banku kredyt. A poza tym z pomocą przyszli także ludzie, którzy bezinteresownie pomogli zaadaptować nasze poddasze na pokoje dla dzieci. Zdumiewa mnie to, jak konkretnie Bóg poprzez tych ludzi troszczy się o nas i działa w naszym życiu. Wiem, że to są Jego dzieła. Nasze życie to nieustanne doświadczenie bycia hojnie obdarowanym przez Boga.

Sebastian, lat 42, mąż Kasi, ojciec 12 dzieci, pracownik naukowy

## **Katarzyna**

Jestem Kasia. Mam 40 lat. Doświadczyłam Boga najpierw i przede wszystkim w moim domu rodzinnym. Moi rodzice należą do wspól-

noty neokatechumenalnej. Weszli do wspólnoty w czasie, kiedy ich małżeństwo przechodziło wielki kryzys i było na krawędzi rozpadu. W naszym domu nie wszystko było idealnie. Między rodzicami były konflikty i awantury. To, co pozostało mi mocno w pamięci, to fakt, że rodzice zawsze jednali się ze sobą, przepraszaali się wzajemnie. Nauczyli nas przepraszać. Jeśli był jakiś konflikt między rodzeństwem, nie poszliśmy spać, póki nie pojednaliśmy się ze sobą. To taki posag, który otrzymałam od rodziców, dar, który teraz mogę dzielić z innymi.

W moim małżeństwie był taki okres, kiedy myślałam, że to mój mąż powinien mnie uszczęśliwić i oczekiwałam tego. To był czysty egoizm. Dopiero po latach, i to z trudem, tak naprawdę przyznałam się przed sobą samą, że jestem grzesznikiem. Codzienna modlitwa i słuchanie słowa Bożego prowadzą mnie do powolnego wyzbywania się egoizmu.

Myślałam też, że jestem wspaniała, bo mam dużo dzieci. Nawet chciałam z tego czerpać chwałę dla siebie. Dziś widzę, że każde dziecko jest wielkim darem Boga. Nowy człowiek, nowe życie to nie moja zasługa. Wszystko, co mam, jest darem od Boga i jestem Mu za to niezmiernie wdzięczna.

Kasia, lat 40, żona Sebastiana, mama 12 dzieci

## Wyznanie wiary i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych

Bracia i siostry. Z uwagą słuchaliśmy słowa Bożego i głosu świadków. Odpowiedzią na usłyszane słowo niech będzie osobiste, a zarazem wspólnotowe wyznanie naszej wiary i odnowienie daru chrztu. Chrzest w swej najgłębszej istocie jest śmiercią starego człowieka, żyjącego w grzechu, i narodzeniem się nowego człowieka, żyjącego Duchem Chrystusa Zmartwychwstałego. Odnowienie przyrzeczeń, które teraz się dokonają, jest ponownym odcięciem się od ciemności grzechu oraz jego sprawcy, szatana, i przejściem do Światłości Zmartwychwstałego. Pytam każdego z was:

**K.:** Czy wyrzekasz się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?

**W.:** Wyrzekam się.

**K.:** Czy wyrzekasz się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby cię grzech nie opanował?

**W.:** Wyrzekam się.

**K.:** Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?

W.: Wyrzekam się.

K.: Czy wierzysz w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

W.: Wierzę.

K.: Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa, Jego Syna jedynego, Pana naszego, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca?

W.: Wierzę.

K.: Czy wierzysz w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne?

W.: Wierzę.

K.: Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

W.: Amen.

## Pokropienie wodą święconą

**Śpiew:** Przez chrztu świętego wielki dar  
Podnieś mnie, Jezu, i prowadź do Ojca.

## Modlitwa wiernych

Wdzięczni Bogu za łaskę wiary, przedstawmy Mu nasze prośby i nadzieje:

Panie, spraw, żeby wiara moja była **pełna**, bez zastrzeżeń, żeby przeniknęła moje myśli, mój sposób widzenia i sądzenia o rzeczach Bożych i o rzeczach ludzkich.

Panie, spraw, żeby wiara moja była **dobrowolna**, abym osobiście zgodził się na tę wiarę i przyłgnał do niej, abym przyjął wszelkiego rodzaju wyrzeczenia i wszelkie obowiązki, jakie ona ze sobą niesie, aby wiara w Ciebie wyrażała się w całym moim życiu.

Panie, spraw, żeby wiara moja była **pewna**, oparta na wewnętrznym świadectwie Ducha Świętego, na wewnętrznym przekonaniu, że to jest Twoja prawda, pewna dzięki swemu światłu, które dodaje otuchy, i dzięki przesłaniu, które niesie pokój.

Panie, spraw, żeby wiara moja była **silna**, aby się nie lękała trudnych problemów i nie ugięła się w trudnych doświadczeniach mego

życia; aby wiara moja nie obawiała się przeciwności ze strony tych, którzy wątpią, albo którzy ją odrzucają, którzy jej zaprzeczają, żeby zawsze moja wiara zwycięsko przechodziła ponad krytyką i ciągle się utwierdzała, przewyższała wszelkie trudności i ataki świata.

Panie, spraw, żeby wiara moja była **radosna** i żeby dawała pokój i szczęście mojemu duchowi, żeby usposobiła do rozmowy z Bogiem i do rozmów z ludźmi, tak żeby promieniowała szczęściem obcowania z Tobą.

Panie, spraw, żeby wiara moja była **skuteczna**, daj mi odwagę i miłość do ludzi, abym mógł tę wiarę wyrazić na zewnątrz, nieustannie życiem swoim dawać świadectwo, aby inni, widząc moje czyny wiary, byli pociągnięci do Ciebie i chwalili Ojca.

Panie, spraw, żeby wiara moja była **pokorna**, aby opierała się nie tylko na doświadczeniu mojej myśli i mojego uczucia, ale żeby była wzbogacona świadectwem Ducha Świętego i żeby nie szukała lepszej gwarancji niż wierność Twemu Słowu oraz posłuszeństwo Tradycji i Kościołowi.

(Na podstawie: papież Paweł VI, *Prośba o wiarę*, [w:] *Skarbnica modlitw*, red. M. Bednarz, Kraków 1997, s. 521.)

**Ojciec nasz...**

## **Wezwanie do ewangelizacji i posłanie**

Pierwsze spotkanie z Jezusem Zmartwychwstałym, które miało miejsce w dniu naszego chrztu, jest darem i zadaniem. Prośmy teraz Ducha Świętego, aby uzdalniał nas do głoszenia Dobrej Nowiny życiem i słowem. Idźcie, oto was posyłam, mówi Jezus, nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów (por. Łk 10, 3–4), idźcie odziani w Bożą zbroję, weźcie ze sobą „miecz Ducha, to jest słowo Boże” (Ef 6, 17). Idźcie i głoscie wszystkim: „Przybliżyło się do was królestwo Boże” (Łk 10, 9).

*Uczestnicy procesjonalnie podchodzą do celebransa, który przekazuje każdemu egzemplarz Pisma Świętego, posyłając:*

Przyjmij to słowo nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę, jako słowo Boga, który działa w nas, wierzących, i ma moc zbawić dusze nasze. Idź i głosź Ewangelię.

**Śpiew:**

Twoje słowo jest lampą dla moich stóp.  
Bóg jest miłością, miejcie odwagę żyć dla miłości.  
Jezus daje nam zbawienie.

**Błogosławieństwo końcowe**

**K:** Bóg, Miłosierny Ojciec, który w męce swojego Syna dał wam przykład miłości, niech sprawi, abyście przez służbę Bogu i ludziom otrzymali niewysłowiony dar Jego błogosławieństwa.

**W:** Amen.

**K:** Chrystus, który umierając na krzyżu wybawił was od śmierci wiecznej, niech was obdarzy życiem bez końca.

**W:** Amen.

**K:** Wszystkim, którzy Go naśladowają w Jego uniżeniu, niech da udział w swoim zmartwychwstaniu.

**W:** Amen.

**K:** Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

**W:** Amen.

Pieśń na zakończenie: *Serce wielkie nam daj.*